Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28.182-48, 102-28.— Administr Piotrkowska 11. — Telefon 102-29.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
**Warunki prenumeraty:**
Miesięcznie w Łodzi 2 zł. 20 gr., na prowincji 3 zł., zagranicą 4.50 zł.
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca

Cena 10 groszy.

# Echo

Rok VI, № 104. Łódź, Wtorek 15 kwietnia 1930 r.



# GROŹNY WYBUCH W PRALNI CHEMICZNEJ.

## Dwie ofiary przedświątecznego pośpiechu.

Warszawa, 15 kwietnia. (Od wł. kor.). Nocy ubiegłej podczas prania sukien w pralni chemicznej przy ulicy Staszica 11

**nastąpił wybuch.**

Dwie kobiety zajęte praniem mianowicie właścicielka pralni 38-letnia Stanisława Kżysko i jej córka 18-letnia Halina z okamgnieniu

**stanęły w płomieniach.**

Ogień objął jednocześnie rozwieszone na drutach suknie.

Przechodzący tamtędy mechanik Stanisław Gwiazda słysząc detonację

**rozbił okno,**

skoczył do wnętrza płonącej pralni i usiłował ratować nieszczęśliwe kobiety.

Pożar ugasiła zawezwana straż ogniowa. Matkę i córkę przewiozło pogotowie ratunkowe

**w stanie bardzo groźnym**

do szpitala. Stanisława Gwiazdę opatrzono na miejscu.

# Młynarz zastrzelił krewkiego sublokatora.

## Dramat na tle stosunków mieszkaniowych.

Warszawa, 15 kwietnia. (Od wł. kor.). W miejscowości Zacisze pod Warszawą rozegrał się wczoraj

**krwawy dramat**

na tle stosunków mieszkaniowych. W lokalu właściciela młyna Płodowskiego mieszkał sublokator 30-letni robotnik Henryk Kulczycki.

Wczoraj Płodowscy uzyskali w sądzie w Menkach eksmisję na Kulczyckiego. Wieczorem tegoż dnia Kulczycki spotkał Płodowską i z zemsty

**począł ją bić kijem.**

Zaalarmowany krzykiem mąż zjawił się z rewolwerem w ręku. Wystrzelił on dwukrotnie zbliska w stronę Kulczyckiego raniąc go ciężko

**dwiema kulami**

w pierś w okolicach serca. — Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Płodowski udał się dobrowolnie na posterunek policji w Markach, gdzie go aresztowano.

### Długoletnie spory o mieszkanie.

# Proces o eksmisję b. wojewody Darowskiego.

## Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Warszawa, 15 kwietnia (Od wł. k.) — W Najwyższym Trybunale Administracyjny zapadł wczoraj wyrok w głośnym procesie o eksmisję

**byłego wojewody łódzkiego**

i krakowskiego, niegdyś ministra pracy i opieki p. Ludwika Darowskiego. W grudniu roku 1921 w domu przy ulicy Marszałkowskiej 152 zarekwirowano dla ministra Darowskiego lokal, mio iż był on uprzednio odnajęty pewnej

**spółce akcyjnej.**

Poszkodowani wnieśli skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego „już" w roku 1925-ym rekwizycja została uchylona. P. Darowski nietylko mieszkania nie opuścił, lecz wniósł

**skargę kwestjonującą**

to orzeczenie. W ten sposób sprawa wróciła wczoraj po pięciu latach ponownie do Trybunału. Trybunał i tym razem skargę byłego wojewody

**uchylił.**

Sprawa jednak nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona. Poszkodowani muszą teraz wytoczyć

**zwykły proces**

w sądzie o eksmisję. Sprawa może się jeszcze toczyć w trzech instancjach. W sferach prawniczych nazywają ten proces „egzotycznym" i rokują mu 10-letni jubileusz.



B. wojewoda Darowski.

——xx——

## Miss Polonja — Zofja Batycka.



która przybyła specjalnie do Łodzi na premjerę pierwszego filmu dźwiękowego „Moralność pani Dulskiej" wyświetlanego obecnie w kinoteatrze Casino. Na zdjęciu Zofja Batycka w towarzystwie dyrektora Zabudowskiego i znajomych.

——xx——

# Postrach jubilerów kaliskich pod kluczem.

## Aresztowanie zuchwałej szajki złodziejskiej.

Łódź, 15 kwietnia. Od dłuższego już czasu na terenie Kalisza grasowała szajka

**nieuchwytnych złodziei,**

którzy dokonali całego szeregu kradzieży. W ubiegłym tygodniu szajka ta dokonała aż

**6 włamań,**

a mianowicie do sklepu Abrama Taube, przy Nowym Rynku 10, gdzie zrabowała blankiety wekslowe i karty do gry wartości 4.000 złotych, do sklepu Wołkowicz Cypry przy ul. Piłsudskiego 5, sklepu jubilerskiego Mojżesza Frydmana przy ul. Kanonickiej 4, sklepu jubilerskiego Jakóba Frydmana (ul. Piłsudskiego 21), do magazynu galanteryjnego Franciszka Blumenkranca (ul. 11 Listopada nr. 11) i do sklepu Arona Grynszpana przy ulicy Piłsudskiego 9. Kradzieże te postawiły na nogi całą policję, której też udało się ubiegłej nocy

**całą szajkę ująć.**

Aresztowanymi okazali się: Jan Jańczak, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Rypinkowskiej 52, Władysław Mizgalski, mieszkaniec wsi Podkowce pod Ostrowem, Franciszek Szczęsny, niewiadomego miejsca zamieszkania oraz niejaka Jadwiga Jańczak, również niewiadomego miejsca zamieszkania.

Niezależnie od tego policja aresztowała pasera Icka Srebrnika, zamieszkałego w Kaliszu przy ulicy Szopena 12. W mieszkaniu Srebrnika znaleziono

**kilkadziesiąt zegarków**

i t. p. biżuterji pochodzącej z kradzieży dokonanych przez wymienioną szajkę.

Jańczaka, Mizgalskiego, Szczęsnego, Jańczakową i Srebrnika osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

# Sprzeciw prokuratora

## w sprawie uniewinnienia Ulitza.

Katowice, 15. 4. (Od wł. k.) Prokurator Sądu Apelacyjnego Lewandowski w związku z wyrokiem uniewinniającym na Ulitza ma wnieść o kasację tegoż wyroku.

## Bukareszt przed Wielkanocą.



Podobnie jak u nas szynka, tak w Rumunji upieczone jagnię jest głównem daniem wielkanocnem.

W czasie Wielkiego Tygodnia na ulicach Bukaresztu przewijają się handlarze jagniąt, które cieszą się dużym popytem.



## Wielki Tydzień w Madrycie.



Hiszpanja jak wiadomo zachowała stare zwyczaje wielkotygodniowe bez zmiany. Prócz słynnej procesji w Sewilli, również procesja wielkotygodniowa w Madrycie, (którą widzimy na zdjęciu) jest wspaniałą manifestacją religijną, która ściąga pobożnych z całego kraju. (in)

## Kobieta pobiła polski rekord światowy.



MAŁGORZATA FUSHAHN, osiągnęła na awionetce typu C wysokość 4900 metrów i pobiła polski rekord światowy Żwirki o 900 metrów. (h)

## Po żony do ojczyzny.



Do Aten przyjechało z Nowego Jorku 1000 młodych Greków, aby w ojczyźnie znaleźć towarzyszki życia i z niemi wyjechać za Ocean. Jest to skutek niezwykłego kroku przedsięwziętego przez młode Greczynki, które zwróciły się do stowarzyszenia amerykańskich Greków, przesyłając im swe fotografje. (h)

——xx——

# Rząd polski zrezygnował z udziału

## w międzynarodowej wystawie w Dreźnie

**Warszawa, 15. 4. (Od wł. k.)** Rząd polski zawiadomił poselstwo niemieckie w Warszawie, że zainteresowane czynniki polskie zrezygnowały ostatecznie

**z udziału Polski**

w międzynarodowej wystawie higjenicznej w Dreźnie. Jest to odwet za odwołanie wystawy sztuki polskiej w Berlinie.

——xx——

## Bilans handlowy w miesiącu marcu

# wykazuje 26 miljonów złotych nadwyżki.

**Warszawa, 15. 4. (Od wł. k.)** Według tymczasowych danych o handlu zagranicznym w miesiącu marcu wartość przywozu do Polski wyniosła 194 milj. 963 tysięcy złotych, wartość zaś wywozu 221 milj. 176 tysięcy. Korzystny bilans handlowy za marzec wyraził się zatem sumą

**z górą 26 miljonów złotych.**

W pozycjach przywożonych zmniejszył się bardzo znacznie import wełny. Różnica między przywozem surowca wełnianego w marcu a lutym wynosi 5 miljonów 100 tysięcy złotych.

——xx——

# Sensacyjne aresztowanie rodziny ziemiańskiej

## za podpalenie własnego dworu.

**Kraków, 15. 4. (Od wł. kor.)** Śledztwo w sprawie spalenia dworu w miejscowości Zabawa, zakończyło się

**sensacyjnym wynikiem.**

Ustalono bowiem iż podpalili dwór sami właściciele Więckowscy w celu otrzymania wysokiej premji asekuracyjnej.

Policja aresztowała właściciela dworu Więckowskiego, jego syna oraz ekonoma Jana Barana.

Straty wywołane przez ogień wynoszą

**200 tysięcy złotych.**

Więckowscy spalili dwór zakładając specjalną

**instalację samozapalną.**

——:o:——

## Budżet m. Pabjanic

# zmniejszono o 364 tysiące zł.

Z Pabjanic donoszą:

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Wykonawczego rozpatrywano sprawę budżetu m. Pabjanic na rok 1930/31. Wydział po długiej dyskusji uznał za konieczne dla uczynienia budżetu realnym skreślenie z dochodów

**364.000 złotych.**

Naskutek powyższej decyzji w dziale wydatków budżetu miejskiego trzeba było skreślić cały szereg pozycyj.

Skreślono więc wydatki na budowę łaźni, dodatek nauczycielski, uniwersytet powszechny, miejską szkołę wieczorową, subsydja dla instytucyj kulturalno-oświatowych, wydatki na bruki oraz cały niemal budżet nadzwyczajny.

# Mięso i tłuszcz dla wygłodniałych żołądków.

## Tania sprzedaż.

Z Pabjanic donoszą:

Magistrat m. Pabajnic dokonywa od kilku dni w rzeźni miejskiej sprzedaży szmalcu w cenie 3 złotych za kilogram, dla biednej ludności.

Wobec niezwykłego popytu na tani szmalec musiano racje sprzedawanego tłuszczu ograniczyć do pół kilograma na osobę.

Jak się jednak dowiadujemy ograniczenie to zniesione zostanie w najbliższych dniach, przyczem magistrat rozpocznie również sprzedaż mięsa po niskich cenach dla najbiedniejszych.

——:o:——

## Zdarzenia i wypadki

### ubiegłej doby.

(—) W pralni chemicznej Kellicha i Goldy przy ulicy Narutowicza 27 i kwiaciarni Wojciecha Salwy dokonano wczoraj włamania.

Policja znalazła skradzione przedmioty w mieszkaniu dozorcy Franciszka Kaczmarka przy ulicy Kilińskiego 47, którego też aresztowano.

(—) Rząd Bruenninga odniósł w ostatecznem głosowaniu w Reichstagu zwycięstwo.

(—) W procese rehabilitacyjnym niewinnie skazanego na śmierć Jakubowskiego trybunał ogołsił wyrok skazujący Augusta Nogensa za zamordowanie małego Ewalda na śmierć Fryderyka Nogensa na 7 lat więzienia, a ich matkę Koehlerową na 6 lat więzienia.

(—) Sąd Najwyższy unieważnił wybory w okręgu nr. 64 (Święciany — Brasław — Postawy — Dzisna). Wobec tego utracili mandaty poselskie pp.: Mieczysław Raczkiewicz i dr. Stefan Brokowski z BB., Konstanty Juchniewicz, Paweł Karuzo i Albina Stepowicz (Białorusini) i Stanisław Pławski z PPS.

(—) Minister skarbu wydał okólnik do władz skarbowo-podatkowych, — zabraniający zbierania informacyj co do osób przybywających na kuracje do uzdrowisk krajowych.

# Najlepiej most spalić!

## Stan wojenny w zapadłej mieścinie.

**Łódź, 15 kwietnia.** Od pewnego czasu w osadzie Ołobok w powiecie kaliskim toczy się zacięty spór pomiędzy tamtejszą gminą, a mieszkańcem tej osady restauratorem Malinskim o

**duży drewniany most**

łączący dwa brzegi przepływającej tam rzeki Prosny.

Zarówno gmina, jak i państwo Malińscy twierdzą, że most ten stanowi ich własność.

Ubiegłej nocy nastąpiła rzecz niezwykła. — Oto stróż nocny przechodząc brzegiem Prosny spostrzegł na moście kilka sylwetek ludzkich, które z flaszek wylewały jakąś substancję. — W chwilę później jeden z tajemniczych osobników rzucił na most zapaloną zapałkę.

Zanim dozorca dobiegł do mostu buchnął jasny płomień. Ogień począł rozszerzać się z gwałtowną szybkością.

Dzięki jednak natychmiastowej interwencji zdołano ogień ugasić i most uratować.

Wszczęte natychmiastowe dochodzenie w tej tajemniczej sprawie dało sensacyjne wyniki.

Oto okazało się, że przed kilkoma dniami w prywatnej rozmowie jeden z mieszkańców osady, którego nazwisko jest trzymane w tajemnicy, miał się wyrazić, że aby zakończyć spór i mostu nie przyznać ani gminie, ani restauratorowi —

**należy go spalić**

i wtedy „będzie spokój".

Jak zdołano ustalić most przed podpaleniem oblany został naftą.

Na skutek tego wypadku w mieście wybuchła istna wojna. Mieszkańcy osady podzielili się na dwie grupy, przyczem jedna będąca zwolennikiem gminy — żąda, aby most przeszedł na jej własność, druga grupa zaś uważa, że most jest prywatną własnością p. Malińskiego i powinien być ewentualnie przez gminę od niego wykupiony.

Jak już wspomnieliśmy wyżej w sprawę tę wejrzały miejscowe władze.

——:o:——

**STULECIE MORFINY.**



Fryderyk W. A. Sertuerner odkrywca morfiny, musiał 25 lat walczyć o uznanie przez świat lekarski tego ważnego lekarstwa, co nastąpiło w roku 1830. (h)

# Dziś rano por. Labega opuścił więzienie.

## Pełna rehabilitacja lekarza wojskowego.

**Łódź, 15. 4.** W dniu wczorajszym po wspaniałej przemowie adw. Szurleja z Warszawy w sprawie przeciwko porucznikowi dr. Antoniemu Labedze, który podczas poprzedniego procesu skazany został

**na 2 lata więzienia**

Wojskowy Sąd Okręgowy pod przewodnictwem pułk. K. S. Orskiego ogłosił wyrok mocą którego porucznik dr. Labega został uniewinniony od zarzutu pobierania „łapówek" za rzekome nielegalne zwalnianie poborowych od czynnej służby wojskowej.

Przesiadujący od chwili poprzedniego procesu w więzieniu wojskowem na Chojnach dr Labega — dziś o godz. 8.30 rano — został wypuszczony na wolność.

Dr. Labega nie pozostanie w wojsku.

# Wycieczka

## do huty szklanej

Jutro o godz. 7 wieczorem zarząd Okręgowy Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" urządza wycieczkę

**do huty szklanej.**

Zbiórka wycieczkowiczów — przy ul. Piotrkowskiej 91.

Udział w wycieczce — bezpłatny. Zarząd prosi o punktualne i liczne przybycie członków.

# Trup bez nazwiska.

## zagadkowe samobójstwo.

**Łódź, 15 kwietnia.** Przed poru dniami w lesie pod Koluszkami znaleziono zwłoki samo-



bójcy z poprzecinanemi arterjami lewej ręki.

Zachodzi podejrzenie, iż jest to trup kupca Katowickiego Cyryla Strzelczyka, byłego kapitana W. P., współwłaściciela i kierownika firmy instalacyjnej „Tres" w Bogucicach, pod Katowicami. Podejrzenie to nie zostało jednak

**dotąd umotywowane.**

Rysopis znalezionego trupa następujący: wzrost — 174. tusza średnia, głowa golona, oczy piwne, nos prosty, wąsy czarne strzyżone po angielsku, broda golona, uzębienie zdrowe, wygląd inteligentny. Trup ubrany był w ciemno-wiśniowy w drobną kratkę garnitur marynarkowy jesionka czarna — arengo z aksamitnym kołnierzem, kapelusz filcowy — popielaty, koszula dzienna w niebieskie, lila i żółte paseczki, buty czarne gemzowe sznurowane, rękawiczki bronzowe skórkowe, kołnierzyk sztywny wykładany i kolorowy krawat wiązany.

Rysopis trupa przesłany został do komendy policji w Katowicach.

——xx——

## Gdańsk projektuje

# wprowadzenia waluty polskiej.

Z Gdańska donoszą:

Tamtejsze sfery gospodarcze omawiają w zrzeszeniach i organizacjach finansowych projekt zastąpienia guldena gdańskiego złotym polskim.

Motywy tego są następujące:

Gdańsk jako port polski jest organicznie i nierozdzielnie związany z życiem gospodarczem Polski.

**Różnica waluty**

między Wolnem Miastem a Polską jest niekorzystna dla ludności Gdańska, gdyż kurs guldena ustabilizowany wyżej od złotego, podraża go w znaczny sposób w stosunku do kosztów utrzymania, robocizny w obrębie, a tem samem krępuje normalny rozwój gospodarczy Gdańska.

Drugim wymownym argumentem za wprowadzeniem złotego w Gdańsku jest okoliczność, iż ceny w Gdańsku kształtują się znacznie wyżej, aniżeli w Polsce, co odbija się bardzo ujemnie

**na ruchu wycieczkowym z Polski,**

który jeszcze przed kilku laty stanowił jedno z głównych źródeł dochodów dla kupiectwa i handlu gdańskiego. Obecnie ruch wycieczkowy z Polski przeniósł się do znacznie tańszej Gdyni. Zainteresowane koła kupieckie w Gdańsku nie przewidują, aby i w tym roku przy utrzymanej w Gdańsku walucie guldenowej ruch wycieczkowy z Polski mógł przybrać większe rozmiary.

Z tych względów wprowadzenie waluty polskiej w Gdańsku mogłoby przyczynić się do poprawy stosunków gospodarczych na terenie Wolnego Miasta.

—::-::—

# BUDOWA

## sztucznej plaży w Gdyni.

**Gdynia, 15 kwietnia.** Plaża gdyńska, ciągnąca się od mola pasażerskiego po pod Kamienną Górę, aż do Redłowa, mimo swych naogół poważnych rozmiarów

**jest za szczupła,**

by w sezonie wystarczała stałym mieszkańcom Gdyni, jak i letnikom.

Obecnie sprawa jest rozpatrywana przez komisję rozwoju wybrzeża, która zastanawia się czy tworzenie sztucznej plaży w rejonie Kamienna Góra — Redłowo jest celowe, jeżeli tak, to jakich inwestycyj potrzebuje i jakie będą koszty; co trzebaby zrobić, aby zabezpieczyć powyższy rejon od dopływu

**brudnej wody z portu**

przy północnych i zachodnich wiatrach, wreszcie jakie miejsce wybrać na kąpielisko.

Ta ostatnia kwestja jest problematem dość trudnym do rozwiązania ze względu na bardzo kamieniste dno, przylegające do brzegu. Specjalna komisja, aby odpowiedzieć na powyższe pytania wzięła się do opracowania wniosków. O ile powzięta zostanie decyzja budowy sztucznej plaży w Gdyni, dotychczasowe łazienki przy molo pasażerskiem zostaną rozebrane.

——xx——

# Urlopy wielkanocne w armji.

## Urzędowanie przedświąteczne w biurach wojskowych.

**Warszawa, 15 4. (od wł. k.).** Urlopy świąteczne w armji rozpoczynają się w czwartek 17 b. m. i trwać będą

**do wtorku 22 b. m.**

włącznie. Urlopowana może być tylko połowa pracowników danej instytucji lub oddziału. Dodać należy, iż w biurach wojskowych urzędowanie trwać będzie w Wielki Piątek

**do godziny 1-ej**

po południu, w Wielką Sobotę do 12-ej.

——xx——

# Upadek chłopca ze szklanego dachu.

## Kronika Pogotowia Ratunkowego.

**Łódź, 15. 4.** W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w domu przy ul. Piotrkowskiej 74 spadł

**ze szklanego dachu**

wysokości 2 pięter 5-letni Mieczysław Żebrowski, syn woźnego, zamieszkałego w wymienionym domu. Chłopiec odniósł ogólne ciężkie obrażenia ciała. Przewieziono go do szpitala Anny-Marji.

* * *

W podwórzu przy ulicy Cymera 9, na Bałutach wynikła bójka pomiędzy lokatorami, w czasie której zostali pokaleczeni 32-letnia Bronisława Przybylska i 55-letni Konstanty Sibilski. Wymienionym udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

Przed domem przy ulicy Sierakowskiego 4 napadnięty przez nieznanych sprawców został pokłuty nożami 29-letni Juljan Kosin, zamieszkały w wymienionym domu. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy. Sprawców tajemniczego napadu poszukuje policja.

## Popieraj Czerwony Krzyż!

## Nominacje w sądach.

Ostatni „Monitor" zawiera m. in. nominacje następujących sędziów powiatowych: p. Jezierski Witold w Zgierzu, p. Tustanowski Stanisław w Łodzi.

# Swoista medycyna abisyńska
## przyczyniła się do śmierci cesarzowej Judyty.

Dzienniki angielskie podają szereg szczegółów, dotyczących śmierci cesarzowej Etjopji, czyli Abisynji, Zaoditou (Judyty) zmarłej w tygodniu ubiegłym w wieku 53-ch lat.

Cesarzowa była od dłuższego czasu dotknięta chorobą cukrową (diabetes melitus). Niepewna sytuacja wewnętrzna państwa, niesnaski między wodzami poszczególnych szczepów i własne

**kłopotliwe położenie,**

jako żony Rasa Gugsa Oliego, który kiedyś podniósł sztandar buntu przeciwko negusowi — to wszystko razem sprzyjało rozwojowi niszczącej choroby.

W przeddzień śmierci cesarzowa Judyta ciężko zaniemogła, nie chciała jednak dopuścić do siebie lekarzy europejskich, natomiast wezwała znachorów miejscowych.

Ci przepisali chorej kąpiel rytualną w lodowatej wodzie, co stało się bezpośrednią przyczyną śmierci. Kiedy do łoża chorej wezwano lekarzy europejskich, było już zbyt późno na jakikolwiek ratunek.

Kiedy wiadomość o zgonie cesarzowej rozniosła się po stolicy Addis Abbebie, wybuchły tam

**zaburzenia uliczne,**

rychło zresztą stłumione.

Władze zarządziły energiczne środki ochronne w stosunku do poselstw zagranicznych i majątku cudzoziemców.

Nazajutrz ogłosił się cesarzem Etjopji siostrzeniec zmarłej Ras Taffari Makonnen. Objęcie przez niego władzy odbyło się bez reakcji jakiejkolwiek Niektóre tylko szczepy południowe zaczęły się burzyć, ale armja nowego negusa rychło wrzenie to stłumiła.

Nowy cesarz Etjopji negus Taffari jest mężczyzną trzydziestoszęścioletnim, zwolennikiem kultury europejskiej. Można przypuszczać, że pod jego rządami Abisynja wkroczy na drogę

**koniecznych reform,**

co zapewni jej miejsce wśród państw cywilizowanych.

# TURNIEJ PIJAKÓW.
## Osobliwa partja szachów.

W pewnem prowincjonalnem mieście węgierskiem grono młodych i zamożnych ludzi zorganizowało równie oryginalny jak

**kosztowny turniej szachowy.**

Jako szachownicy użyto stołu bilardowego, który podzielono na pola.

Zamiast figur ustawiono butelki z winem, przyczem szampan francuski reprezentował króla, butelka wyborowego burgunda — królową, a inne figury reprezentowane były również przez doskonałe luksusowe wina.

Skromne pionki, natomiast przedstawione były w postaci flaszek napełnionych zwykłą okowitą.

Cały dowcip osobliwej partji szachów polegał na tem, iż każdy z uczestników posuwając „figurę" musiał jednocześnie pociągnąć z butelki dobry łyk.

Partja szachów

**skończyła się szybko,**

nawet bez rozstrzygającego wyniku, ponieważ po upływie krótkiego czasu, czterech uczestników, po niewielu już posunięciach leżało na ziemi, kompletnie pijanych.

## Nowa brama wypadowa naszego eksportu.
# Wykończenie olbrzymiej chłodni gdyńskiej.
## 700 wagonów mięsa i jaj pomieści imponujący gmach portowy.

**Gdynia,** w kwietniu.

Przed rokiem, w dniu 23 kwietnia roku 1929 wbito pierwszy pal pod budowę chłodni portowej w Gdyni. Dzisiaj na nabrzeżu polskiem, nad I basenem wewnętrznym portu, naprzeciw „Łuszczarni Ryżu", wznosi się wielki budynek bez okien, o wysokich ścianach, z gładkiej, czerwonej cegły. Technicy i robotnicy kończą

**ostatnie prace instalacyjne.**

Niebawem, najpóźniej w ciągu przyszłego miesiąca, w bramy chłodni, od strony lądu, zajeżdżać będą

**wagony z bitem bydłem,**

bekonami, masłem, jajami i drobiem, zaś z drugiej strony, od morza, ładować się będzie zawartość chłodniczych komór do wnętrza statków.

Budynek ten, jadyny w Polsce i czwarty co do wielkości w Europie, po Leningradzie, Hamburgu i Frankfursie.

Wyraz „chłodnia" nie odpowiada stanowi rzeczy, ponieważ zadanie jego nie polega na samem chłodzeniu, wytwarzaniu zimna, lecz przedewszystkiem na utrzymywaniu w komorach

**stałej temperatury.**

Nazwa „budynek izotermiczny" byłaby właściwsza. Najważniejszą rzeczą jest dobra izolacja. Cały gmach jest

**dużą skrzynią**

o izolowanych ścianach. Płyty korkowe — zużyto ładunek stu wagonów — grube na 16 i 18 cm., umieszczone są pomiędzy cegłami zewnętrznych ścian, pod podłogą, w wiązaniach dachu i nawet w skrzydłach dębowych drzwi, prowadzących do komór.

Wielka, jasna hala maszyn, położona jest na parterze. W terrakotową posadzkę wpuszczono wielkie koła rozpędowe i czarne, poziome cylindry. Wzdłuż ścian biegną marmurowe tablice rozdzielcze z zegarami i uchwytami różnych kształtów.

Są tu trzy sprężarki do amonjaku, każda po 300.000 kaloryj. Dwie sprężarki wystarczą do utrzymania chłodni w ruchu; trzecia jest w rezerwie. Każda sprężarka napędzana jest bezpośrednio silnikiem elektrycznym o mocy 130 k. m.

Prąd elektryczny dostarczany jest z Gródka.

Większość aparatów mierniczych, umieszczonych na tablicach rozdzielczych, sprowadzono z zagranicy, z Belgji, Niemiec i Anglji. Wszystko inne

**wykonano w Polsce.**

Rury, a jest ich wiele, bo przeszło

**35.000 metrów,**

pochodzą z Górnego Śląska i Sosnowca. Motory elektryczne z Katowic, płytki terrakotowe z polskiej fabryki ceramicznej Dziewulskiego, izolacje korkowe z fabryk w Tczewie i Łodzi. Z ogólnej sumy 8 i pół miljonów wydano na zagraniczne wyroby

**tylko 300 tysięcy złotych.**

Na tablicach rozdzielczych z ładnego, kieleckiego zielonego marmuru umieszczone są, oprócz amperometrów i wyłączników, zawory, zezwalające na regulowanie temperatury w każdej z komór oddzielnie oraz zegary, wskazujące na życzenie stopień

**temperatury i wilgoci**

w każdej komorze.

Na parterze, wewnątrz budynku, ciągną się z dwóch stron rampy kolejowe; od strony lądu „hall wyładunkowy", zaś od strony morza „hall załadunkowy", posiadający jeszcze na piętrze stosowną galerję. Na rampach umieszczono wielkie

**wagi towarowe,**

zaś pomiędzy drzwiami ośmiu wind — każda o nośności 1.500 kg. — sześć od strony lądu, zaś dwie od strony morza, wznosi się drewniane przepierzenia, gdzie będą urzędowali magazynierzy i przedstawiciele firm, dzierżawiących komory w chłodni.

Na parterze mieszczą się największe komory chłodnicze dla bitego bydła. Każda z czterech takich komór, wyłożona na podłodze i ścianach białą terrakotą, pomieści

**do 400 sztuk bydła.**

Każda sztuka wisieć będzie na haku, przymocowanym do łóżka, które biegnie po szynach umieszczonych na suficie. Szyny zezwalają na przewiezienie każdej sztuki do miejsca załadowania, to znaczy z komory przez hall i bramę

**wprost na statek.**

Specjalna waga zezwoli na ważenie bez zdejmowania sztuki z haka. Bydło bite i nierogacizna będą w komorach tylko chłodzone; przewiduje się temperaturę od 0 do + 4°. — Wiadomem jest bowiem, że mięso chłodzone ma na rynkach europejskich znacznie wyższą cenę od mięsa mrożonego.

Na parterze mieszczą się jeszcze komory, gdzie będzie stale temperatura niżej 10 stopni. Zimno to będzie służyło do zamrażania drobiu i jaj, rozbitych w czasie transportu.

Ogółem chłodnia portowa w Gdyni posiada pojemności

**700 wagonów.**

Na pierwszem, drugiem i trzeciem piętrze są liczne komory mniejsze na masło, bekony, jaja i drób. Komory na masło będą miały temperaturę — 4°, zaś na jaja od + 0,5 do — 0,5°. Drób może być zawsze dobrze zamrożony, zaś bekony jako mięso solone, nie potrzebują zbyt niskiej temperatury.

Przy chłodni znajduje się jeszcze fabryka lodu, mogąca wyprodukować na dobę 600 bryl. każda po 25 kg., czyli 15 tonn. Lód będzie wyrabiany na potrzeby statków, nie posiadających urządzeń chłodniczych oraz samego miasta Gdyni.

Chłodnia portowa w Gdyni, która niewątpliwie przyczyni się silnie do eksportu drogą morską polskich produktów rolniczych, może być puszczona w ruch lada dzień. Ostateczne wykończenie wszystkich szczegółów w rodzaju instalacji telefonów i t. p. potrwa najdalej do 15 maja.

Kun.

# Trup z roztrzaskaną głową.
## Samobójstwo uczonego w górach.

Wielkie wrażenie wywołała w Monachjum śmierć d-ra Mateusza Lesslera podczas wycieczki alpejskiej. Niedawno wybrał się profesor na wycieczkę do Alp Ostztalskich i więcej

**już nie wrócił.**

Znaleziono go nieżywego z roztrzaskaną głową. Naogół istnieje opinja, iż profesor dokonał samobójstwa. W ostatnich czasach okazywał on bowiem

**silny rozstrój nerwowy,**

wywołany przemęczeniem. Z tego właśnie powodu wziął urlop i wybrał się w góry. Tam jednak zdrowie widocznie się pogorszyło i uczony, zdenerwowany przymusową bezczynnością, pozbawił się życia. Sprawa jednak nie została jeszcze definitywnie ustalona, zachodzi więc również możliwość

**nieszczęśliwego wypadku.**

Mord jest wykluczony, gdyż przy trupie znaleziono pieniądze oraz pewne kosztowności, jak pierścienie, złoty zegarek, srebrną papierośnicę i t. d. Dr. Lessler był człowiekiem w sile wieku.

## Wielka Brytanja w walce z importem bekonów.



Anglja wydaje corocznie na import bekonów (boczków) wieprzowych około 500 miljonów złotych. Rząd brytyjski chciałby chociażby częściowo zredukować ten wybujały import i propaguje wśród swoich marynarzy zamiłowanie do hodowli tych pożytecznych zwierząt. (ip)

## Wiosenna moda.



Jedna ze skromnych, ale mimoto eleganckich kreacyj wiosennych. (ip)

## Miljon bez grosza.
### Niefortunna wyprawa.

Na okręcie „Berlin", należącym do północno-niemieckiego Lloydu przybył do Nowego Jorku Paweł August Milion, młodzieniec liczący dwadzieścia dwa lata, mimo jednak wcale obiecującego nazwiska, goły —

**jak święty turecki.**

Milion obiecywał sobie, że uda mu się wyjść na brzeg, z pod pokładu niepostrzeżenie, poczem nie przyjdzie mu z trudem dopasować stan posiadania do swego nazwiska i to oczywiście w dolarach.

Niestety, źle się obliczył z zapasami żywności i po zjedzeniu wszystkich bułek, jakie zabrał ze sobą oraz wypiciu całego zapasu piwa, wylazł ze swej kryjówki i przyznał się, że podróżuje bez biletu — i naturalnie bez paszportu.

Wobec tego Milion odstawiony będzie do Niemiec.

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

JOAN LOWELL. 40)

# KOLEBKA NA GŁĘBINIE

autoryzowany przekład J. Sujkowskiej.

Trąby wodne są przecież orkanami na oceanie, a wiadomo, co się dzieje na lądzie w czasie orkanu. Trąba powstaje wtedy, gdy wirująca chmura, zwieszająca się z nieba w kształcie leja, zniży się i uderzy o wodę. Kręcący się wiatr tworzy wir i porywa kolumnę wody, tak samo jak na lądzie tornado znosi domy i rzuca go o ćwierć mili dalej.

Z wodą trąba morska wsysa wszelkie przedmioty, a więc ryby, kawałki drzewa i t. d. Jednakowoż byle prąd powietrza wytrąca z równowagi wirującą kolumnę, która wali się zpowrotem w morze, miażdżąc pod swym kolosalnym ciężarem wszystko, co napotka.

I nas czekał ten los, byliśmy bowiem dokładnie na ścieżce pędzącej trąby. Zabawna rzecz jakie drobiazgi absorbują uwagę człowieka w przełomowej chwili. Majtkowie, broniąc się aby ich wiatr nie zniósł w morze, przywarli do lin brzuchami i kolanami. Nigdy nie widziałam ich w takim strachu. Byli bladzi jak płótno żaglowe, które usiłowali zrefować. Trąba morska jest bowiem strasznie niebezpieczna. Żadne obliczenia, żadna znajomość żeglugi nie pozwoli przewidzieć kursu piekielnego leja. Spostrzegłam, że przysłuchują się oszalałym wrzaskom ptaków morskich, które leciały z nieba szukać w morzu ochrony przed gniewnym chaosem powietrza. Ilekroć ptaki morskie latają nisko nad wodą w czasie burzy, jest to znak, że wiatry niebios są za silne i za groźne dla ich skrzydeł. Szczury, uciekające z tonącego okrętu, nie są dla marynarzy tak fatalnym widokiem, jak pokonane ptactwo morskie. Mniejsze ptaki dłużej wytrzymują walkę z wiatrem niż większe. Zobaczyłam, jak ogromny albatros runął bezsilnie w dolinę między falami.

Po raz pierwszy w chwili niebezpieczeństwa ojciec nie śpiewał. Zacisnął usta z ponurą determinacją i ani na chwilę nie odrywał oka od zbliżającej się trąby. Wykręcił ster i rzucił okręt między fale. Żaden żeglarz przy zdrowych zmysłach nie wykonałby tego manewru w zwykłych warunkach, gdyż okręt, który raz straci równowagę, zdaje się na łaskę i niełaskę morza.

Wezwał załogę na tył statku głosem, w którym brzmiała nuta rozpaczy:

— Na miłość Chrystusa, wciągnijcie ten spanker, bo inaczej będzie po nas!

Szwed, oficer, Oleson i Mc. Lean, którzy zeszli z bukszpiru, wdrapali się na pokład. Zaczęli ciągnąć spanker-takiel, ale lina nie ustępowała. W bloku, na końcu bumu utworzył się węzeł. Bum ten kołysał się nad wodą, piętnaście stóp poza burtą.

— Niech to który rozplącze! — rozkazał ojciec.

Wystąpił Nelson.

— A trzymaj się mocno — ostrzegł oficer.

Śmiały majtek posuwał się wzdłuż kołyszącego się takla niby małpa po drążku. Trzymał się nogami. W pewnej chwili okręt przechylił się szczególnie silnie. Bum zanurzył się i Nelsona nakryły fale. Ale trzymał się dzielnie. Inni majtkowie stali w gotowości na pokładzie.

Upłynęło kilka minut długich jak godziny. Wreszcie Nelson krzyknął:

— Już.

Na to hasło oczekujący ludzie jęli ściągać bum do siebie. Nelson wisiał na końcu. Wiatr trochę osłabł i bum zaczął ustępować tak prędko, że takiel zwolniał o kilka stóp. Jednakże napięcie było bardzo silne i stalowa klamra zacięła się lekko przy końcu burty. Mc Lean chciał pchnąć ją z miejsca i przyśpieszyć ściągnięcie bumu. Nagle wiatr zmienił kierunek o jeden punkt i porwawszy spanker, wyrzucił go ponownie przez krawędź ze straszliwym trzaskiem. Ponad ryk wichury i chrzest lin wzbił się okropny krzyk bólu. Stalowa klamra zmiażdżyła Mc Leanowi rękę tuż nad łokciem. Wiatr dął z potężną siłą i liny naprężyły się jak struny.

Mc Lean jęczał. Słyszałam, jak wydobył mu się z ust zduszony śmiertelny krzyk.

— O Jezu!

Ale życie ludzkie jest rzeczą małej wagi, kiedy idzie o losy okrętu. Bum musiał być wciągnięty lub stracony niezależnie od tego, co się miało stać z Mc Leanem. Ale trudna to była sprawa, gdyż na bloku leżał człowiek i stalowa klamra, która zacięła się na jego ramieniu, nie dała się absolutnie ruszyć.

— Rąbać kluby spanker-bumu! — zabrzmiał głos ojca.

Do chwili zapewnienia statkowi bezpieczeństwa o ratowaniu Mc Leana nie mogło być mowy. Nelson przeczołgał się zpowrotem po bumie i wylądował szczęśliwie na pokładzie. Załoga zabrała się do odrąbywania spanker-bumu. Lepiej było, żeby wpadł w morze niż miał nas pchać na ścieżkę nadlatującej trąby wodnej. Zbiegłam na dół i przyniosłam Mc Leanowi ogromny kufel wódki. Nie mieliśmy chloroformu, ani morfiny, a trzeba było przecież ulżyć jego cierpieniom. Łudziłam się naiwnie, że upije się i straci przytomność. Leżał na bloku zupełnie nieruchomo i tylko z ust jego wydobywał się cichy monotonny jęk. Oddech miał krótki, a żyły na skroniach wzdęte jak postronki. Wlałam mu w gardło cały kufel wódki, ale skutek był taki jak po zwykłej wodzie. Majtkowie rąbali gwałtownie i wreszcie bum runął z trzaskiem w morze, pociągając za sobą takelunek i słupki balustrady. Jednak że pomimo usunięcia tej przeszkody statek szedł ciągle naprzód.

— Nie mamy żadnego wyjścia — usłyszałam ciche słowa ojca.

Widział, że szybkość i kurs trąby niosły ją nieuniknienie na dziób okrętu.

Nagle wrzasnął:

— Joasiu, przynieś mi strzelbę!

Odwróciłam się, chcąc zbiec na dół. W chwili, gdy się spuszczałam po trapie, usłyszałam jego następną komendę:

— Wszyscy pod pokłady!

Rozległ się pomruk protestu, który zagłuszył ponownie potężny głos ojca:

— Pod pokłady, przeklęte durnie, bo inaczej nie wyjdziecie z życiem.

Przyniosłam strzelbę. Przywiązał koło i rzekł przez zaciśnięte zęby:

— Nakryjcie brezentem Mc Leana i potem ty, jazda na dół!

Nelson wydobył skądsiś ogromne płótno i nakrył niem od stóp do głów biednego Mc. Leana. Wpadłam pod pokład, nie wiedziałam co się miało stać: Nasunęła mi się myśl, że może ojciec chce zabić Mc. Leana i położyć miłosiernie kres jego cierpieniom. Nie upłynęło dwie minuty, kiedy usłyszałam huk wystrzału, po którym padło jeszcze kilka w szybkich odstępach czasu i po trapie zbiegł pędem ojciec, wpierw zamknąwszy luk za sobą.

D. c. n.

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu zainicjował konferencję przedstawicieli wszystkich instytucyj opiekuńczych w Warszawie w celu utworzenia związku porozumiewawczego tych instytucyj dla ujednostajnienia ich pracy. Na przyszłość pomoc materjalna magistratu okazywana będzie tylko tym instytucjom opiekuńczym, które przystąpią do tego związku.

• • •

W ciągu ubiegłego roku budżetowego wpłynęło do kas skarbowych w Warszawie z rozmaitych kar, nakładanych z tytułu naruszenia przepisów ustawy o sprzedaży wyrobów alkoholowych około miljona złotych. Większa część kar wpływa z powodu sprzedaży alkoholu w niedzielę i święta.

• • •

W kołach działaczów samorządowych omawiana jest sprawa decentralizacji gospodarczej Warszawy. Każda dzielnica rządziłaby się w ramach zwyczajnego budżetu w miarę własnych wpływów. Tylko budżet nadzwyczajny w takich wypadkach wykonywany jest przez zarząd centralny. Realizacja tego projektu mogłaby nastąpić dopiero po uchwaleniu ustaw samorządowych. Poza tem działacze samorządowi na terenie magistratu wysuwają konieczność wprowadzenia systemu kurjalnego przy wyborach, aby w sprawach gospodarki miejskiej mieli głos przedewszystkiem ci, którzy największe ciężary na rzecz miasta ponoszą.

• • •

Premjera słynnej komedji Ben Jonsona, autora współczesnego Szekspirowi i jego współzawodnika, w opracowaniu Stefana Zweiga p. t. „Volpone" (Lis) odbędzie się w Teatrze Polskim w niedzielę 20-go b. m. Niezwykle barwna i zajmująca akcja sztuki rozgrywa się w Wenecji w czasach odrodzenia.

• • •

W związku ze stanowiskiem zajętem ostatnio przez ministra komunikacji, zarząd Tow. warsz. kolei dojazdowych oczekuje odpowiedzi od konsorcjum belgijskiego, które zobowiązało się w swoim czasie sfinansować elektryfikację kolei wawerskiej, grójeckiej i wilanowskiej. W związku z tem przybyli do Warszawy inżynierowie konsorcjum. Belgowie badają raz jeszcze obecnie całe zagadnienie elektryfikacji kolei w celu ustalenia czy przy obecnych środkach, jakie konsorcjum dysponuje możliwe jest przyśpieszenie terminu elektryfikacji

# Były poseł na sejm

## skazany na 8 miesięcy więzienia.

Z Wilna donoszą:

Sąd Okręgowy rozpoznał na swej sesji wyjazdowej w Mołodecznie sprawy karne, wytoczone b. posłowi na Sejm Feliksowi Hołowaczowi, oskarżonemu o czterokrotne

**wystąpienia antypaństwowe,**

jakie miały miejsce na terenie powiatu mołodeczańskiego, począwszy od 1924 roku.

Wszystkie cztery sprawy sąd rozpoznawał jednocześnie i w rezultacie przewodu sądowego uznał go za winnego i skazał na jedną łączną karę zamknięcia w więzieniu przez 8 miesięcy.

Karę tę na zasadzie ustawy o amnestji, sąd zmniejszył do 4 miesięcy, a ten wymiar pokrył całkowicie areszt zapobiegawczy, jaki odbył podsądny.

KRATECZKI.

# NIESMACZNE WIDOWISKO.

## Sąsiedzki bój o honor.

Kobiety staram się unikać, jako, że poważam swój stan kawalerski i niechętnie wystawiam go na niewieście pokuszenie, na grzech. Jestem skromny jak debiutujący aktor i cichy, jak wiceprezydent po wyroku. Nic nie mówię, nawet zapytany, a szczególnie skwapliwie unikam pytań na temat kobiety. Kobieta bowiem jest tworem szatana, a przed Wielką Nocą należy żyć w zgodzie z Panem Bogiem.

Gdyby mnie zapytano, co jest mniejszym grzechem: wódka czy kobieta, nie zawahałbym się w odpowiedzi i wypiłbym raczej dwa litry wódki.

Gdy szukam spokoju i ukojenia u kobiety, zdaję sobie jednocześnie sprawę, że jest to spokój zbyt drogo okupiony, że jest to jak pożyczka zaciągnięta u starego lichwiarza, który długi czas będzie mnie męczył urojonemi żądaniami o lichwiarski procent.

I zaprawdę czytelnicy, bracia w niewieściej niedoli, powiadam wam, napijcie się lepiej wódki, zamiast się wiązać z kobietą, którą dobrotliwy Pan Niebios zesłał na ziemię dla pokarania mężczyzn za nadmierną łaskawość i dobroć w stosunku do — kobiet. Jest to takie błędne koło, z którego niema wyjścia.

Może dzisiejsze krateczki, może to wszystko, co powyżej napisałem nie jest wcale wesołe, zwłaszcza, że starałem się zawsze was rozweselić. Może nawet nie jest prawdziwe. Ale czy odkrył już ktoś prawdę o kobiecie?

KOBIETA I DZIECKO.

Wszystko to, co napisałem powyżej dotyczy kobiety. To zaś, co napiszę niżej dotyczyć będzie dwóch kobiet, możecie więc sobie państwo wyobrazić jakie to bedzie tragiczne. Otóż bohaterka dzisiejszych krateczek, 22-letnia Amalja Horn jest panną, co jej wcale nie przeszkadzało że miała dziecko.

Gdy jakaś sąsiadka indaguje ją w tej sprawie, Amalja jest nie zadowolona.

— Nie zajmowałaby się pani plotkami, moja pani. Miałam zresztą dziecko, ale już dawno i bardzo maleńkie, więc się nie liczy.

Jednak indagacje tego rodzaju bardzo Amalję denerwowały a zwłaszcza w złość ją wprowadzała najbliższa sąsiadka Helena Rostawowa, która chętnie i często przypominała Amalji dzieje jej dziecięcia, zwłaszcza, że Rostawowa sama była bezdzietna, miała więc wiele czasu na zajmowanie się cudzemi sprawami.

Dnia 14 stycznia r. b. Amalja, zła na plotki Rostawowej zaczepiła ją w sieni, grożąc obiciem w razie dalszego poniewierania jej panieńskiej godności. Co tam było, to było, dość że w rezultacie miłej pogawędki sąsiedzkiej Amalja rzuciła się na Rostawową, wczepiła jej paznogcie w twarz, wydzierała włosy z głowy i t. d., a zwabione krzykiem sąsiadki przez dłuższy czas miały miłe i bezpłatne widowisko.

W rezultacie Amalja Horn za pobicie Rostawowej skazana została przez sędziego Konorskiego na 14 dni aresztu.

**Jerzy Krzecki.**

# „Grajcarek" przed mikrofonem.

## Opowiadał z humorem swej „babie" o Łodzi.

W ubiegłą niedzielę radjostacja łódzka — po raz pierwszy nadała własne „rozmaitości". Przed mikrofonem stanął utalentowany artysta Teatru Miejskiego p. Mroziński, który wygłosił wesoły feljeton p. t. Kalasanty Grajcarek do Kunegundy Grajcarek.

Pan Kalasanty Grajcarek przyjechał do Łodzi po zakupy świąteczne. Zwiedził masę firm, gdzie zaopatrzył się w potrzebne i niepotrzebne przedmioty, a następnie ruszył do radjostacji łódzkiej, aby tu uprosić panów inżynierów o pozwolenie

**na krótką rozmowę**

przez radjo ze swą czcigodną połowicą Kunegundą Grajcarek czekającą z utęsknieniem w Kaczym Dole, gminie Żółtodzióbek, powiatu łódzkiego — na swego „starego".

Pan Kalasanty Grajcarek to chłop prosty, ale nowoczesny i praktyczny. Założył sobie radio a teraz ugania się za „kumotrami", aby mu anteny nie zerwali. Dzieli się ze swą małżonką wrażeniami i zaśmiewa się z „dziwnych" zwyczajów i wyrażeń „miastowych" — pobudzając do śmiechu podsłuchujących go radjoamatorów.

P. Mroziński „robił" Grajcarka świetnie. Głos, djalekt — był tak wyraziście chłopski, że miało się wrażenie, że to właśnie ów kmiotek stoi przy mikrofonie i rozmawia ze swą „babą".

Feljeton wywarł na radjosłuchaczach jak najlepsze wrażenie, budząc szczerą wesołość.

Byłoby bardzo pożądanem aby humorystyczne feljetony były jak najczęściej wygłaszane przez p. Mrozińskiego

## Nowy zapas.



**Mąż:** — Co znowu kupiłaś talerze?

**Żona:** — Nie dziw się, wszystkie stare potłukłam na twojej głowie.

# Nawet z Amanullahem jestem na „ty"!

## Oszust w roli wielkiego pana.

Z Bydgoszczy donoszą:

Na terenie Poznańskiego i Pomorza, a ostatnio w Bydgoszczy grasował nader sprytny i śmiały oszust, niejaki Tadeusz Samolowicz, niewiadomo skąd pochodzący i jakiej profesji. Oszust ten

**objeżdżał dwory, probostwa,**

szkoły, zjawiał się w różnych firmach, instytucjach, jako też u osób zamożniejszych i przedstawiał się za oficera rezerwy, właściciela wielkiego majątku i stajni wyścigowej, krewnego hr. Grocholskiego, jakoteż wielu innych arystokratycznych rodzin, przytem za człowieka wysoce ustosunkowanego, który był na per „ty" z Kemalem Paszą, gościł w swoim domu króla Afganistanu w czasie jego pobytu w Polsce i t. p. Wreszcie pod pozorem jakiegoś nagłego wypadku, że go okradli w drodze, lub też jakiegoś nieprzewidzianego wydatku, prosił o chwilową,

**grzecznościową pożyczkę,**

którą natychmiast po powrocie do swego majątku odeśle.

Umiał to tak zręcznie robić, że rzeczywiście wzbudzał takie zaufanie iż z całą gotowością wyświadczano mu te „grzeczności". Gdy ktoś nie był bardzo skory do pożyczenia mu pieniędzy, oszust zaczynał z innej beczki, obiecując pewne korzyści jakie może przy swoich stosunkach wyjednać dla znajomych, jak np. otrzymanie posady w ministertwie lub też koncesji i in., gdyż wszyscy ministrowie, to jego osobiści przyjaciele, z którymi żyje na bardzo poufałej stopie i t. d. Ten argument wypowiedziany przez oszusta z wielkiem przekonaniem, najczęściej odnosił skutek i szkatuły otwierały się dla żeru niebieskiego ptaka.

Gdy jednak poszkodowani nie otrzymali ani swoich pieniędzy zpowrotem, ani obiecanych posad i koncesji, odnieśli się ze skargą do policji, która czyni

**energiczne poszukiwania.**

# Kradzież na plebanji

## Wizyta trzech złodziei.

Z Włocławka donoszą:

Do plebanji ks. Franciszka Nowakowskiego w Karnkowie pow. lipnowskiego nieznani osobnicy dostali się przez okno i po splondrowaniu mieszkania skradli: gotówkę, artykuły spożywcze, garderobę męską i damską oraz inne rzeczy, wartości

**przeszło 3 tysiące zł.**

Jak wynika ze śladów, sprawców kradzieży było przypuszczalnie trzech.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia celem wykrycia zuchwałych złodziei.



# Zapóźno kwiatku!

## Pretensje zwarjowanego starca.

Z Bydgoszczy donoszą:

Do homeopaty p. K., zamieszkałego przy ulicy Dworcowej, zgłosił się 70-letni F. izraelita, który przed trzema laty ożenił się po raz drugi z pewną młodą jeszcze rozwódką i jak pierwszego, tak i z drugiego małżeństwa

**nie miał potomstwa.**

Żądał on od p. K. jakiejś rady na to, aby mógł zostać ojcem. Pan K. starał się wytłumaczyć staruszkowi, że jeżeli w młodszych latach, nie doczekał się tego szczęścia, to tembardziej teraz nie powinien już myśleć o tem. Starzec nic nie mówiąc, z ponurą miną odszedł. Ale w jakiś czas potem zjawił się znowu z tem samem żądaniem, a gdy mu p. K. powiedział, iż to wstyd aby w tym wieku starzec nachodził go z podobnemi żądaniami, F.

**wpadł w taką złość,**

że dobył noża i rzucił się z nim na p. K. Dzięki sile p. K. udało mu się rozbroić i wyrzucić za drzwi starca, którego nie oddał w ręce policji jedynie dlatego, że uważa go za człowieka niespełna rozumu.

—:o:—

TEATR MIEJSKI.

# HAMLET.

## Tragedja w 13 odsłonach W. Szekspira. Przekład J. Paszkowskiego.

Po szeregu eksperymentów ze sztukami modernistycznemi, w rodzaju „Przestępców", „Cjankali" i podobnych okropności, Teatr Miejski sięgnął do repertuaru sztuk klasycznych, wystawiając „Hamleta". Widocznie publiczność łódzka, prawdziwie teatralna odczuwa potrzebę głębszego pokarmu duchowego, dokumentując to licznem stawieniem się na premjerę.

Rola Hamleta (Dyr. Adwentowicz) jest bardzo skomplikowana, bardzo subtelna i bardzo trudna do wykonania, gdyż oparta jest cała na procesach psychologicznych, w które trzeba się wżyć, by oddać je tak jak to uczynił dyr. Adwentowicz.

Jak wywiązał się ze swej roli dyr. Adwentowicz, zbytecznem byłoby mówić. Publiczność łódzka dostatecznie zna talent tego wielkiego artysty.

Kilka słów należy poświęcić odtwórczyni postaci Ofelji, p. Niedźwiedzkiej, która ze szczególnym talentem i umiarem odegrała tę rolę; jako szczególnie udane należy podkreślić

**sceny szaleństwa.**

P. Kijowskiemu niemniej należy się pochwała. Bajeczny epizod dał pan Hajduga, jako grabarz. Pozostali wykonawcy stali na poziomie.

Dekoracje sprawnie i szybko zmieniane, choć charakter ich nie bardzo odpowiada epoce sztuki.

Całość sprawia wrażenie imponujące.

St. Sap.

ROBERT DIEUDONNE.

# Piękna kobieta.

—:x:—

Klaudyna zbiegła ze schodów, przeskakując po cztery stopnie, jakgdyby w obawie, że mąż będzie ją gonił.

Znalazłszy się na chodniku stanęła i zawahała się chwilę. Dokąd iść?... Na prawo czy na lewo?... Przejść na drugą stronę ulicy?... Zejść w dół do stacji kolei podziemnej?... Wsiąść do autobusu?...

— Kiedy tak, to wolę odejść! — powiedziała przecież mężowi swemu przed chwilą.

— Idź! — odparł tak obojętnie, że wciągnąwszy palto, w cisnąwszy kapelusz na głowę, skierowała się ku drzwiom do ostatka oczekując, że ją zawróci.

On tymczasem spytał krótko:

— A więc dokąd idziesz?

— Dowiesz się w porę! — rzuciła mu w odpowiedzi, drżąc z gniewu.

— Przyślij mi parę ładnych widoków — rzekł na pożegnanie, wzruszając ramionami z uśmiechem.

— Głupiś! — Cisnęła mu przez zęby, wychodząc.

A cała awantura o nic właściwie.

Piotr Bejard był tylko na tyle nieostrożny, że powiedział zresztą bez żadnej ubocznej myśli:

— Pani Gizela Herlinbeau wyglądała bajecznie wczoraj wieczorem.

— Mój Boże! Jacy mężczyźni są niemądrzy! — zareagowała Klaudyna na to, pamiętała, że inne panie, należące do ich towarzystwa, czyli jej przyjaciółki, nie znosiły Gizeli Herlinbeau, dlatego, że podobała się mężczyznom.

Gizela robiła rzeczywiście wszystko, co ku temu zmierza. Była elegancką kobietą, suknie jej obnażały hojnie biust; siadając nie usiłowała chować nóżek bez zarzutu, w zalotnym uśmiechu pokazywała poprzez białe niczem kość słoniowa zęby koniuszek bezczelnego języczka. Wyprowadzała ostatecznie z równowagi zazdrosne o je urodę i wdzięk kobiety, które użalały się nad „tym biednym" panem Herlinbeau, o ile nie nazywały go „ślepym idjotą".

W rzeczywistości zaś, nic poważnego nie można było zarzucić pani Gizeli poza tem, że lubiła być otoczona rojem mężczyzn, z chwilą kiedy ukazała się na sali. Za to obecne damy odpłacały jej doszukiwaniem się różnych usterek w jej toalecie, twarzy lub figurze.

Chciałabym, żebyś zobaczył ją rano przy wstawaniu — dodała jeszcze Klaudyna, mając w myśli owe zarzucane pani Herlinbau defekty.

— Nie miałem sposobności — odparł Bejard z najzimniejszą krwią.

— Nie masz pojęcia, jak ona się maluje! — ciągnęła dalej żona, pomijając jego słowa milczeniem.

— Wszystkie kobiety robią to samo — zauważył Bejard.

— Dziękuję ci!... Nie warto doprawdy być uczciwą, żeby widzieć się zrównaną z kobietą frywolną!

— Oh! — obruszył się Piotr.

— Owszem! Owszem! Broń ją! Zachwycaj się! Ostrzegam cię jednak przed niemiłemi niespodziankami: ona nosi specjalny pas, bo ma biodra nierówne.

Skąd wiesz o tem! — rzucił Bejard z niedowierzaniem.

— Od jej gorseciarki...

— Nie może być! Gorseciarka obowiązana jest do tajemnicy zawodowej!

Zimna krew męża wyprowadziła Klaudynę z równowagi do reszty.

— Niemądra jestem doprawdy, że krew sobie psuję z powodu kobiety, która przecież nie liczy się!... Jeżeli masz na nią ochotę... Kiwnij palcem... Zobaczysz, że to wystarczy!...

— Przypuszczasz?...

— Tylko wiedz — wybuchnęła Klaudyna — że i ja nie mam zamiaru narażać się na śmieszność. Nie należę do rzędu zrezygnowanych żon, które roniąc łzy ukradkiem czekają na powrót wiarołomnego męża. Skoro wolisz ją ode mnie, wesołej zabawy! Ustępuję jej z drogi! Dowidzenia!

I wyszła jak powiedzieliśmy wyżej, z domu, rozmyślając na ulicy, co ma począć z sobą? Czy pójść do matki i opowiedzieć jej rozmowę na skutek której poróżniła się z mężem? Matka wysłuchawszy cierpliwie, roześmieje się jej w nos i powie z pewnością:

— Skoro się ma takiego męża, jak twój Piotr, trzeba mu ufać, kochanie! Każda z przyjaciółek podzieliłaby pogląd Klaudyny na Gizelę Herlinbeau ale która z młodych kobiet niezupełnie wyzuta z miłości własnej pójdzie zwierzać się przed inną z zazdrości swej o męża?

Szła więc ulicami bez celu. Gniew jej opadł powoli. Aż wreszcie zaczęła śmiać się z siebie.

— Miałam też o co robić mu awanturę! — pomyślała przytem.

Machinalnie weszła do jednego z pierwszorzędnych magazynów, przerzuciła najmodniejsze materjały, przymierzyła kilka nowych fasonów kapeluszy, kupiła korzystnie parę ręczników kąpielowych i... pół tuzina chustek do nosa dla męża, mówiąc do siebie:

— Że też jestem na tyle głupia, by myśleć o nim...

I już miała wyjść ze sklepu kiedy spotkała się nos w nos z panią Gizelą Herlinbeau przeglądającą próbki przy tym samym kontuarze.

— Patrzcie państwo! Klaudyna! — zawołała radośnie.

Rozstały się przecież w najlepszej zgodzie wczoraj wieczorem.

— Gizela! — zawtórowała jej Klaudyna z lekkiem rumieńcem na twarzy.

— Jakże się cieszę, moja najdroższa!

— Ja również moja najdroższa!

Ucałowały się serdecznie.

— Idę do mojej krawcowej — oznajmiła pani Gizela — sprzedaje bowiem swoje modele. Nadzwyczajna okazja!

• • •

Wieczorem, wróciwszy jak zwykle na obiad do domu, Klaudyna weszła najnaturalniej w świecie do gabinetu męża wołając od progu:

— Nie zgadniesz nigdy z kim spędziłam popołudnie.

— Nie próbuję.

— Z Gizelą. Spotkałyśmy się w magazynie... Zaprowadziła mię do swojej krawcowej... Kupiłam nowy model sukni... białą w niebieskie kwiaty... Niech sobie opowiadają co chcą o Gizeli, ale co ma smak w ubraniu, to ma! Prawda, że mąż płaci wszystko bez szemrania, cokolwiek się jej zamarzy... Słyszysz?

— Owszem! Owszem! Słyszę!...

— Masz, niegodziwcze!... Nie zapomniałam i o tobie... Kupiłam ci pół tuzina chusteczek do nosa... Winien mi jesteś sześćdziesiąt pięć franków!...

Tłum. J. S.

—:o:—

## SPORT

# Klasa C w ogniu walk.

## Trzy interesujące mecze.

W drugim tygodniu rozgrywek mistrzowskich klubów najmłodszej klasy okręgowej odbędą się

**trzy spotkania.**

Wszystkie odbędą się w niedzielę dnia 20 b. m. t. j. w pierwsze święto Wielkiej Nocy w godzinach popołudniowych (4 30) we wschodniej części miasta (boiska: Turystów, Widzewa i Widzewskiej Manufaktury).

Oratorjum zdaje się nie będzie mogło w dwucyfrowym stosunku

**pokonać Szternu,**

jak to uczynił I K. Poznański. Kilku lepszych zawodników opuściło ostatnio szeregi Oratorjum wobec czego drużyna ta musi walczyć w niedzielę z trudem o uzyskanie choćby

**wyniku remisowego.**

Mecz ten odbędzie się na boisku Turystów.

Na terenie Widzewa Huragan spotka się z Geyerem,

Wreszcie na boisku Widzewskiej Manufaktury Gentleman gra z Trumpfedorem. Ten ostatni w roku ubiegłym, jako klub „dziki", t. j. nie należący do ŁZOPN. rozegrał szereg spotkań, osiągając wcale

**ładne wyniki.**

Gentleman będzie musiał walczyć niezwykle ambitnie i z wiarą w zwycięstwo, aby uzyskać dwa punkty.

**CONCORDJA (Piotrków) — R.T.S. TUR (Łódź) 4:1 (3:0).**

Zawody powyższych zespołów odbyły się w niedzielę w Piotrkowie. Było to spotkanie z serji mistrzostw kl. B. ŁZOPN. Gra b. ostra. Bramki dla zwycięzcy uzyskali: Madejczyk (3) i lewoskrzydłowy. Honorowego goala dla TUR-u zdobył Jasiński. Sędzia p. Rakowski.

——xx——

# Najlepszy dzień łódzkiego boksera.

## Echa międzypaństwowych zawodów pięściarskich Polska — Austrja.

Szczegóły międzypaństwowego meczu bokserskiego przedstawiają się następująco:

Zawody rozpoczęły się o godz. 20.15 po przemówieniu delegatów oraz innych formalnościach. Publiczności zebrało się mniej więcej 3.000 stronniczo usposobionej. Zawodnicy nasi widocznie przemęczeni mimo to zrobili

**dobre wrażenie.**

Nie stanął jedynie Fornalski, który zachorowawszy z drodze na ciężką anginę oddał dwa punkty bez walki przeciwnikowi. Wynik ogólny meczu (8:8) nie odpowiada przebiegowi walk; pokrzywdzono nas znacznie w wadze średniej i półciężkiej. Powinien rezultat brzmieć 12:4, a że nie uczyniono zadość sprawiedliwości — jest to winą sędziów Austrjaka i Czecha.

Już w pierwszem starciu Inia Stępniak mimo wyrównanej walki z Lindenheimem zawodnikiem twardym i b. ambitnym mając przewagę w drugiem kole, gdy trzecie należało do Austrjaka i górując poza tem technicznie nad przeciwnikiem — przegrywa jednak na punkty: wynik remisowy odpowiadałby tutaj lepiej

**przebiegowi walki.**

W następnem starciu Górny łatwo uporał się z Siegertem, który będąc już w drugiem kole wyczerpany tylko dzięki wielkiej ambicji utrzymuje się do końca: wygrywa ostatecznie wysoko na punkty Polak. W wadze lekkiej Seweryniak wygrywa na punkty z Gutfreudem (A), który operuje mocnemi swingami i sierpowemi, trafia jednak za często w powietrze; Seweryniak natomiast ładuje rzadkie jednak silne proste na szczękę i

**wygrywa wreszcie zdecydowanie.**

Zkolei rywal Arskiego — Magyar jest od niego cięższy o 5 kg. i walka ma charakter towarzyski; po minucie Arski posyła przeciwnika na deski, lecz M. wstaje i powoli opanowuje się; w drugiem kole jest tylko zabawką dla Arskiego, który go w trzeciem definitywnie powala k. o. W wadze średniej Majchrzycki znów niezasłużenie przegrywa z Rauterem; ten ostatni jakkolwiek ma celne ciosy jednak bardzo rzadkie, na które Majchrzycki ze swej strony odpowiadał serjami, to też przegrana Polaka była zupełnie niespodzianką. Konarzewski w półciężkiej podzielił los Majchrzyckiego. Górował on nad swoim przeciwnikiem, Laubem w pierwszych dwóch starciach i na początku trzeciego — a dopiero pod koniec była przewaga Austrjaka, mimo to sędziowie orzekli zwycięstwo Lauba. W ostatniej walce dnia Stibbe wygrał przez techniczne k. o. z Anderschuetzem, któremu w pierwszem starciu ranł prawym sierpowym powiekę, tak że A. jeszcze przed ukończeniem starcia

**zrezygnował.**

Stibbe miał swój najlepszy dzień i tak świetnie walczącego jeszcze go nie widziano. Na zawodach obecny był p. m. konsul polski w Wiedniu.

——xx——

# Sekcja Lekkoatletyczna w Wieluniu.

## *Organizacja oddziałów Związku Strzeleckiego.*

Z chwilą ukonstytuowania się nowych władz powiatowych Związku Strzeleckiego, widać wielki rozmach pracy we wszystkich kierunkach. Główny nacisk położono na rozwój oddziałów istniejących i

**organizowanie nowych.**

Na naczelnem miejscu postawiono wyszkoleni wojskowe i wychowanie obywatelskie. Częste lustracje oddział. przez Komendanta Obwodu Zw. Strzel pchnęły je do nowego życia Intensywną działalność wykazują kierownictwa oddziałów: Wieluń. Biała i Naramice. W Białej i Naramicy zorganizowano oddziały sztabowe i sekcje strzeleckie. W Wieluniu utworzono

**sekcję lekkoatletyczną,**

która rozpoczęła już systematyczne treningi. Poza tem oddział wieluński organizuje sekcje piłki nożnej. Praca nad wychowaniem fizycznem napotyka na wielkie trudności z powodu braku odpowiedniego boiska. W końcu ub. miesiąca uruchomiono świetlicę. w której koncentruje się wychowanie obywateli.

——xx——

# Radjo-kącik

**Warszawa, środa 1411,7 m.**

11.58—12.05 Sygnał czasu
12.10—13.10 Muzyka gramof.
13.10 Komunikat meteorol.
13.20—14.40 Przerwa.
14.40 Komunikat gospodarczy.
15.00 Komunikat harcerski.
15.15 Odczyt prof. Z. Dentera.
15.35 Odczyt prof. J. Iwaszkiewicza.
16.15 Zagadki dla dzieci.
16.45 Muzyka gramof.
17.15 Wspomnienia z przeszłości — H. Mościcki.
17.45 Koncert.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza
19.25 Muzyka gramof.
19.40 Radjokronika.
19.58 Sygnał czasu.
20.00 Program na dzień nast. Wiadomości bieżące.
20.15 Feljeton S. Kisielewskiej.
20.30 Koncert narodowościowy szwedzki.
21.10 Kwadrans literacki.
21.25 Dalszy ciąg koncertu.
22.10 Feljeton M Orlicza. Po feljetonie komunikaty.
22.25 Ostatnia fala — red. J. Piotrowski.
22.35 Komunikaty PAT.

**Katowice, środa 408,7 m.**

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.00 Koncert gramof.
13.00—16.00 Przerwa.
16.00—16.15 Komunikaty.
16.15—16.45 Program dla dzieci.
16.45—17.15 Koncert gramof.
17.15—17.45 Odczyt Olgi Ręgorowiczowej.
17.45—18.15 Koncert popołudniowy.
18.45—19.05 Rozmaitości.
19.05—19.20 Codzienny odcinek powieściowy.
19.20—19.45 Kamila Nitschowa: — „Gospodyni Śląska".
19.45—19.55 Komunikaty sportowe
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00—20.05 Komunikaty Zw. Młodzieży Polskiej.
20.05—20.30 Dr. Gabrjela Karlowska: „Rad i jego własności".
20.30—21.10 Koncert narodowościowy szwedzki.
21.10—21.25 Kwadrans literacki.
21.25—22.10 Dalszy ciąg koncertu.
22.10 Feljeton M. Orlicza Po feljetonie komunikat meteorol., oraz program na dzień nast. w języku francuskim.
22.35—23.00 Komunikaty PAT
23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

**Königswusterhausen, środa 1635 m.**

12.00 Muzyka gramof.
14.45 Teatr dla młodzieży.
16.00 Lektura francuska.
17.30 Melodje gregorjańskie.
18.40 Lekcja hiszpańskiego.
19.05 M. Müller-Jabusch: Z polityki międzynarodowej.
20.30 Wieczór szwedzki.
21.15 Koncert „W tonie ludowym". — Nast. gry w karty i koncert.

—::-::—

# Szosy z kostki bazaltowej.

## *Nowy projekt budowy dróg.*

Pismo niemieckie „Verkehrstechnik", poświęcone sprawom komunikacji, przedstawiło i uzasadniło bardzo ciekawy

**projekt budowy szos**

o jednospadowym profilu, na miejscu wypukłych szos o spadach na oba boki. Szosa o jednospadowym profilu ma cały szereg stron dodatnich. Wymaga tylko jednego rowu odpływowego, a co za tem idzie mniejszej przestrzeni gruntowej, posiada większą trwałość jest dużo tańsza i pozwala na lepszy podział ruchu (przelotność).

Pięciokilometrowa szosa tego rodzaju z kostki bazaltowej jest obecnie w Niemczech w budowie. Przeprowadzona kalkulacja wykazuje, że w danych warunkach, koszta szosy zwykłej wynoszą 118 mk. za 1 mtr., zaś szosy jednospadowej

**89 mk.**

Jak widzimy, różnica jest poważna i wartoby, aby i u nas zainteresowano się tym projektem.

——xx——

# Stały rozwój kolonji skarbowców.

## Walne zgromadzenie członków.

W dniu 5 b. m. w sali Stow. Urzędników Skarbowych odbyło się walne zgromadzenie członków Spółdzielczego Towarzystwa budowy domów dla urzędników skarbowych i pracujących umysłowo w Łodzi z odp. udz. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia wysłuchano sprawozdania rewizji Towarzystwa dokonanej przez delegata Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu p. Stegmana w dniu 12 października 1929 r.

Jak widać z treści sprawozdania tego działalność poddano wszechstronnej lustracji i ostateczny wynik ujęto słowami: „Reasumując powyższe stwierdzić należy, że gospodarka Spółdzielni postawiona jest dobrze, budowa wykonana ekonomicznie i solidnie, a organizacja żadnych zastrzeżeń nie nasuwa".

Pomimo ciężkiej sytuacji gospodarczej i finansowej kraju i braku kredytów energiczny prezes zarządu p. Wiesław Jerzykowski zdołał wykończyć w ubiegłym roku 7 domów 3-mieszkaniowych i wznieść mury 6 domów całkowicie, 3 domów — parterowe i fundamenty 15 domów. Członkowie kolonji otrzymali na 51 domach tytuły własności.

Rezygnacji prezesa Jerzykowskiego walne zgromadzenie nie przyjęło do wiadomości, wyrażając mu przez aklamację pełne uznanie za dotychczasową wyczerpującą pracę. Na czele zarządu pozostaje zatem jego wypróbowany inicjator i kierownik.

Ze względu na czas krytyczny i zupełny brak kredytów budowlanych postanowiono, aby każdy członek wypożyczył T-wu na przeciąg jednego roku zł. 300, co winno dać około 100.000 zł. na bieżące potrzeby.

Następnym punktem porządku dziennego były wybory do rady nadzorczej i zarządu. Do rady nadzorczej wybrano większością głosów pp.: Bronisława Mazurowskiego, Józefa Wolczyńskiego, Hyżyckiego, Stanisława Martynowskiego, inż. Henryka Bursze i Ludwika Radwańskiego. Na tem obrady zakończono.

——:o:——

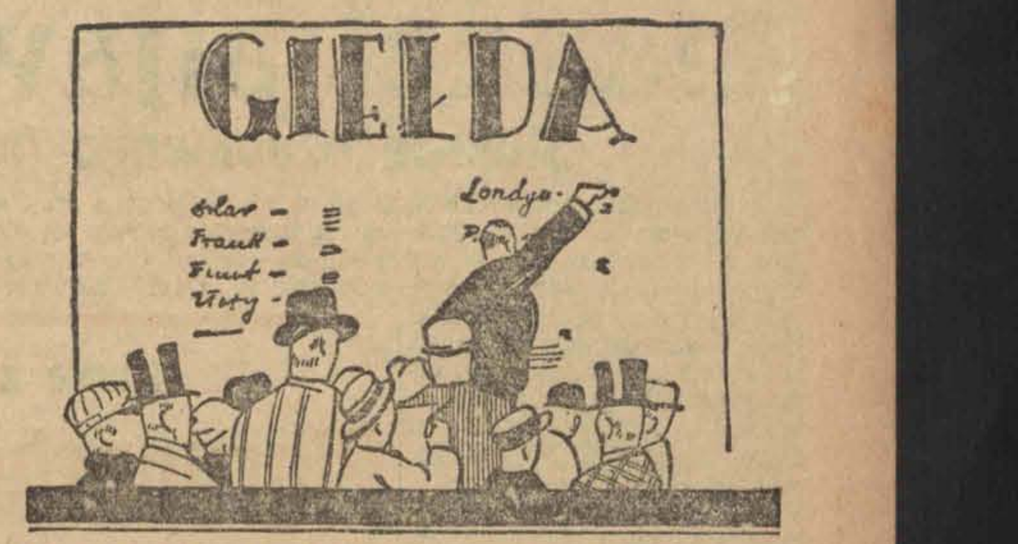
# Dziecko a przestępstwo.

Jednym z podstawowych środków w walce z przedstępczością nieletnich są warsztaty rzemieślniczo - wychowawcze. Towarzystwo Warsztatów Rzemieślniczych dla niezamożnej młodzieży „Pewuka" ma na celu zakładanie warsztatów rękodzielniczych oraz instytucyj poświęconych opiece, wychowaniu i kształceniu zawodowem młodzieży niezamożnej.

Jutro t. j. w środę. dnia 16 b m. o godz. 18-tej w sali Filharmonji przy ul. Narutowicza 20 wyżej wymienione towarzystwo urządza odczyt p. t. „Dziecko a przestępstwo". który wygłosi łodzianin P. Waldemar Magalif. mag. praw. kurator sądu dla nieletnich.

Bilety od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w kasie w dniu odczytu przy wejściu na salę.

——:x:——




### NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.39, Praga 377.25 — 379.25, Wiedeń czeki 79.39 — 79.67, Zurych 57.85, Berlin 46.70 — 47.10, wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 46.85 — 47.05.

### GIEŁDY ZAGRANICZNE.

**Londyn.** Nowy Jork 4.86.31, Paryż 124.19, Berlin 20.38 1/8, Hiszpanja 39.02, Amsterdam 12.10 5/16, Bruksela 34.83 i pół, Włochy 92.77. Szwajcarja 25.09 5/8, Kopenhaga 18.16 i pół. Sztokholm 18.08 7/8, Oslo 18.16 i pół, Helsingfors 193.10. Praga 164.21, Wiedeń 34.53, Warszawa 43.39.

**Paryż.** Notowania końcowe: Londyn 124 19. Nowy Jork 25.53 i pół.

**Gdańsk.** Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.60 — 57..75, czek na Londyn 25.00 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.57 — 57.72.

### BAWEŁNA.

**Liverpool,** 14. 4. Amerykańska, zamknięcie: kwiecień 8.24, wrzesień 8.16, październik 8.14, listopad 8.13 styczeń 8.16, loco 8.66.

**Liverpool,** 14. 4. Amerykańska zamknięcie: maj 13.08, lipiec 13.08, październik 13.04, grudzień 13.08, styczeń 13.14. marzec 13.29, loco 13.90.

Reszty notowań brak.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

**Warszawa, 15 kwietnia.** Tranzakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 22,50 — 23.50, pszenica 38 — 39, owies jednolity 19 — 20, jęczmień na kaszę 22 — 23, — browarny 24.50 — 26, groch polny jadalny 27 — 29, mąka pszenna luksus. 70 — 75 4/0 60 — 65, żytnia pg. typu przepisowego 38—40, otręby pszenne szale 17 — 18, średnie 15 — 16. żytnie 11.50 — 12, kuchy lniane 34 — 35, rzepakowe 26 — 27. Obr. średnie. Usposobienie spokojne.

——xx——

# Waluty, dewizy i akcje

## na giełdzie warszawskiej.

### DEWIZY EUROPEJSKIE PRZEWAŻNIE SŁABE. TENDENCJA ZNIŻKOWA DLA DOLARÓW GOTÓWKOW.

Obroty dewizami zagranicznemi na zebraniu giełdy walutowej wprawdzie były większe od poprzednich, nie sięgały jeszcze jednak rozmiarów średnich. Prawie wszystkie popularniejsze dewizy były przedmiotem tranzakcyj. Większy, niż zwykle, ujawnił się popyt na dewizy na Holandję i Szwajcarję, natomiast popyt na dewizy amerykańskie był bardzo mały. Kursy normowały się niejednolicie. Dewizy na Nowy Jork, Pragę i Włochy sprzedawano po kursach onegdajszych, wyższe natomiast ceny osiągnęły dewizy na Holandję (plus 8 gr.) oraz Sztokholm (plus 5 gr.). Pozostałe dewizy obiegały po kursach więcej lub mniej obniżonych, a mianowicie: dewiza na Paryż obniżyła się o ćwierć gr., na Londyn — o trzy ćwierci gr. (na 1 funcie) na Wiedeń—o 1 gr., na Gdańsk — o 2 gr., na Szwajcarję — o 2 i pół gr., na Kopenhagę — o 3 gr. i na Belgję — o 5 gr. Dolary Stanów Zjednoczonych były w zaofiarowaniu i straciły dalsze pół gr. na 1 dolarze.

### MOCNIEJSZE POŻYCZKI PREMJOWE. DROBNE ZMIANY W DZIALE PRYW. LIST. ZASTAWNYCH.

W dziale papierów państwowych obroty nie były duże. — Stosunkowo najwięcej interesowano się Dolarówką. która też zyskała zł. 1 na sztuce. — Również mocniejszą tendencję wykazała 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna. osiągając zysku pół złotego. 6 proc. Poż. Dolarowa, wobec chwilowego braku nabywców, straciła 1 proc. z zysku poprzedniego. Wszelkie in. papiery państwowe będące przedmiotem tranzakcyj. utrzymały się w granicach giełdy sobotniej. Obroty prywatnemi listami zastawnemi były nieco mocniejsze. Tendencja utrzymana z odcieniem nieco słabym. 4 proc. L. Z. Ziemskie straciły 75, takież 4 i pół proc. — 50 gr., 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa i 5 proc. L. Z. m. Warszawy po 25 gr. Po kursach niezmienionych nabywano 8 proc. L. Z. m. Warszawy i 8 proc. L. Z. m. Łodzi.

### AKCJE — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Pomimo wzmocnienia się kursów większości akcyj, obroty były dość szczupłe, co przypisać należy okresowi świąt żydowskich, a więc mniejszej frekwencji członków giełdy. — Z akcyj bankowych Bank Dyskontowy zyskał na kursie zł. 1 oraz Bank Polski — 25 gr. Niżej ceniono akcje Polsk. Banku Przem. we Lwowie, od dłuższego czasu nienotowane. — Z akcyj elektrycznych wyżej o 1 zł. zapłacono za akcje „Siła i Światło". Z akcyj przemysłu cukrowniczego o pół złotego podniósł się Chodorów. Z akcyj metalurgicznych żywo się interesowano akcjami Ostrowieckiemi. Kurs podniósł się o zł. 2. Lilpopy utrzymały się na dotychczasowym poziomie. — Z akcyj spożywczych po dotychczasowym kursie zakupywano akcje Haberbuscha. W innych grupach panowała cisza

——:o:——

# „Usta zbyt czerwone"

## na ekranie kino-teatru „Palace".

„Usta zbyt czerwone" — to miła, bezpretensjonalna komedyjka z życia paryskiego, ze smakiem wyreżyserowana przez d'Abbadie d'Arrasta (dawnego reżysera filmów z Adolphem Menjou).

Dla amatorów wykwintnych i subtelnych filmów kameralnych jest to swego rodzaju perełka, iskrząca się dowcipem i

**pogodnym umiarem.**

Film posiada specyficzny „charme" paryski zasadniczą rolę odgrywają zabawne perypetje bohaterów i splot nieporozumień sytuacyjnych.

Temat filmu, sam przez się dość błahy (zawikłania matrymonjalne pewnego lowelasa, nie umiejącego dobrze odróżnic światka od półświatka) ujął reżyser zajmująco i oryginalnie.

Dużo wyczucia kina wykazał d'Abbadie w nadzwyczaj pomysłowo i kinetycznie ujętych zdjęciach Paryża.

Florence Vidor wywiązała się niezwykle subtelnie

**ze swojej roli.**

Rodzaj jej talentu i uroda specjalnie nadają się do subtelnej komedji kameralnej.

Albert Conti w roli hrabiego de Castelle starał się naśladować „genre" gry Adolpha Menjou, niezawsze szczęśliwie.

Drugą część programu wypełnia wyborna komedja pod tyt. „Górą kawalerski stan".

Bohaterami tego filmu są dwaj komicy Chester Conclin i W. C. Fields w roli podstarzałych lowelasów, ubiegających się o względy również niemłodej wdowy.

Mnóstwo wybornych „kawałów", wiele humoru, wyborna gra.

E.

——:o:——

### TEATR MIEJSKI.

Dziś po cenach popularnych groteska „Dziwne wędrówki Salvermosera".

Jutro wchodzi na afisz Teatru Miejskiego komedja Lenza p. n. „Perfumy mojej żony".

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

### TEATR KAMERALNY.

Dziś i w środę komedja Zygfryda Geyera „Kobięta z eleganckiego świata".

W czwartek, piątek i sobotę z powodu Wielkiego Tygodnia przedstawienia zawieszone.

### TEATR POPULARNY.

Dziś oraz jutro ostatnie powtórzenie baśni dramatycznej Lucjana Rydla „Zaczarowane koło".

W czwartek, piątek i sobotę z powodu Wielkiego Tygodnia przedstawienia zawieszone. Na okres świąteczny przygotowany jest wodewil p. t. „Wakacje małżeńskie".

### BALET WARSZAWSKI W ŁODZI.

Fascynująco przedstawia się program zapowiedzianych dwóch występów baletu warszawskiego które odbędą się we wtorek, dnia 22 oraz w środę, dnia 23 b. m. w sali Filharmonji. obejmujący największe sensacje sezonu operowego w stolicy.

### CYRK STANIEWSKICH.

W niedzielę, dnia 20 b. m., w pierwszym dniu świąt Wielkanocnych o godz. 4-ej po poł. przy ul. Narutowicza 55, rozpoczną się wspaniałe widowiska najpopularniejszego w Polsce cyrku Staniewskich.

——:o:——

### DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Piłsudskiego 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), (w

# Handel pijawkami.

## Stulecie osobliwego hodowcy.

Z dawnych, zamierzchłych czasów naszych pra, pradziadów nie pozostało nic. Znikły krynoliny i dylizanse — wogóle wszystko, co przypominało dawną, romantyczną epokę. Słowem niema nic z owych romantycznych rekwizytów, oprócz — pijawek, któremi chwali się Berlin. Przywieziono je do Berlina mniejwięcej

**przed stu laty**

i umieszczono w domu przy ul. Stralaua.

Jest to mały, wąski domek dwupiętrowy o prostych, na biało wyszorowanych schodach, które od święta — posypuje się piaskiem. Domek tchnie starością. Czuć w nim atmosferę dawnych, minionych lat, zwłaszcza, gdy patrzy się na godło czarnolakierowane z złotemi literami, oznajmiająo szumnie „Handel pijawek". Zupełnie to samo, które umieszczono nad drzwiami przed stu laty. Ówczesny właściciel owych żyjątek ogłaszał swój towar mniejwięcej w ten sposób: „z stawów pochodzące pijawki. Zamówienia załatwiam odwrotnie i możliwie po najtańszych cenach. Na zarządzenie lekarskie odstępuję i pojedyńcze egzemplarze".

Donner, bo tak nazywał się

**właściciel pijawek,**

hodował je w siedmiu stawach. Zarodki sprowadzał z Węgier i Kaukazu pocztą konną. Było to połączone z wielkiemi trudnościami, jak wogóle cała hodowla małych żyjątek. Zanim pijawka zdatną się stała do użytku lekarskiego, należało ją pielęgnować przez całe trzy lata. Przez cały ten czas żywiono je sokami gadów i żab — a później dopiero wrzucano do stawu

**świeżo ubite bydlęta,**

krwiopijczym żyjątkom na pożywienie.

Stawy zapuszczono po latach a prawnuczka Donnera otrzymuje obecnie z Węgier sprowadzane pijawki w kamiennych gatunkach. Tam roi się od małych żółtawo-czarnych wężyków. Obecnie żyją w czystej wodzie źródlanej bez wszelkich roślin i potraw mięsnych, bo przed użyciem ich w celach medycznych trzeba je głodzić

**przez cały rok.**

Nowoczesna medycyna powojenna, opierająca się na poczynionych doświadczeniach, posługuje się chętnie pijawkami. Wiele lazaretów zaopatruje się w nie co pewien czas, a nawet zagranica zwraca się niekiedy do starego domku z zamówieniami. Czyli, że wszystko się w życiu powtarza, a więc i ów najulubieńszy i „najpewniejszy" środek pijawkowy naszych pradziadów.

# Kobiety są niebywale zawistne...

## Trzeźwy głos niemieckiej działaczki.

Znaną działaczkę niemiecką Gertrudę Baer, zapytano dlaczego kobiety, mimo równo uprawnienia i udziału w życiu politycznem i społecznem, mają tak mały wpływ i tak rzadko zajmują

**wybitne stanowiska?**

— Bo są niebywale zawistne — odpowiedziała przywódczyni. — Jeśli chodzi o wybór kobiety na stanowisko kierownicze, lub powierzenie jej odpowiedzialnej delegacji, wzbudza to taka

**zazdrość**

wśród członkiń tej samej nawet organizacji, lub koleżanek pracy, że nietylko nie poprą kobiety, lecz zrobią, co się da, by jej zaszkodzić.

Każda woli, by to był jej mąż, jej brat, jakikolwiek wreszcie mężczyzna, byle nie druga kobieta. Tem się tłumaczą fakty, iż przedstawicielami kobiet w polityce, organizacjach centralnych,

**są przeważnie mężczyźni.**

Nic podobnego nie da się powiedzieć o mężczyznach. Mimo, iż staczają między sobą walki o stanowiska, rywalizują w polityce — nie zdarzyło się, by nie mogąc pogodzić się między sobą, obdarzyli mandatem — kobietę...

—:o:—

### Kulka z chleba — podarty bilet tramwajowy i papieros.

# Piorunochrony dla podnieconych nerwów.

## Podświadome objawy stanu duszy ludzkiej.

Hoover, prezydent Stanów Zjednoczonych ma zwyczaj kreślenia podczas rozmowy dziwacznych geometrycznych figur na papierze, poczem

**zgniata papier**

i wrzuca go do kosza. Któryś z gości poprosił prezydenta o taki rysunek z podpisem, co zostało mu udzielone.

Nasuwa się pytanie, co oznaczają te trójkąty, wielokąty i spiralne linje? Twierdzić można z pewnością, że podobne rysunki nie są wypadkowym tworem ręki, która je kreśliła, lecz wynikiem związków duchowych, oznaką jakiegoś

**procesu myślowego**

Przedewszystkiem wypada zaznaczyć, że uzewnętrznienie kierunku myślowego, czyn symptomatyczny, wykonany ręką, dzieje się bez świadomości osoby, która go wypełnia. Podobny rękoczyn wydaje się rzeczą bez znaczenia, a jednak te figury zdradzają

**całokształt umysłowości**

Hoovera. Przy dokładniejszem ich zbadaniu bliższem rozpatrzeniu linij rysunku widzi się wyraźnie, że wszystkie figury mają jedną cechę wspólną, a mianowicie wszystkie linje kierują się ku jednemu ośrodkowi. Linje spiralne wiją się w różnych kierunkach, lecz po zakreśleniu rozlicznych wzorów wracają zawsze ku punktowi wytycznemu— do środka. W rysunkach tych, jak w zwierciadle, odbija się charakter prezydenta Stanów Zjednoczonych: szeroki widnokrąg umysłowy, umiejętność wykonania każdego zadania, rozwiązania każdego problematu w sposób wspaniały i zdradzający polot umysłowy, przy ostatecznem skoncentrowaniu przedmiotu

**na punkcie najważniejszym.**

Rysunki te są cząstką życiorysu, ale zarazem i czemś w rodzaju piorunochronu dla nerwów.

Przyglądając się ludziom dzisiejszej doby, gdy omawiają interesa, rozmawiają lub jedzą, przekonać się możemy, że wszyscy czemś się zabawiają, przyczem zajęcia te są różne. Jedni łamią i wykrzywiają spinacze biurowe, łamią zapałki,

**drą papier w drobne kawałki,**

żują wykałuwaczki do zębów, krają skórki pomarańczowe i t. p. gdy inni znowu coś kształtują, skręcają

**kulki z chleba,**

wygładzają obrus i t. d. Słowem istnieją dwa typy ludzi: jedni niszczą, drudzy budują. Oba te typy są także bardzo łatwe do odróżnienia przy paleniu.

Samo palenie, sprowadzone do pierwotnego swego źródła, jest tylko ssaniem, poruszaniem ust, zaspokojeniem potrzeby odżywiania się, jak w pierwszych miesiącach życia.

Pierwszy typ ludzi płucami wciąga dym papierosa — nerwowi ludzie przeważnie palą papierosy — gdy drugi typ ludzi spokojnie pali cygaro lub pyka z fajeczki. W ten sposób palenie staje się także uzewnętrznieniem indywidualnego zdenerwowania lub poprostu stanu nerwów.

Francuski pisarz Stendhal (Henri Beyle) ratował się od spraw życiowych manją pisania. Pisał ustawicznie na wszystkiem co napotkał pod ręką: na skrawkach papieru, kartach do gry, mankietach — wkońcu i na białej kamizelce swojej. Były to po większej części słowa bez związku, niekiedy jednak głębokie sentencje lub zupełnie niedorzeczne zwroty.

Jean-Jacques Rousseau, kierując się nerwami, wpadł

**w manję grania w szachy.**

Potrafił całemi nocami rozgrywać sam z sobą niezliczone partje w szachy.

Ryszard Wagner szukał upustu dla nerwów w grze w karty; oddany temu samemu nałogowi rosyjski pisarz Dostojewski był tak zdenerwowany, że przegrywał nawet te sztuki ubrania, które już zastawił. Naogół gra w karty jest częstokroć tylko

**upustem silnego zdenerwowania**

ucieczką przed nieprzezwyciężonym wewnętrznym niepokojem.

Metoda badania sposobu, w jaki ludzie dają upust swym nerwom, dostarcza wielu ciekawych szczegółów dla bacznego obserwatora, z których utworzyć sobie można dokładny obraz ducha danej jednostki.

Jak już zaznaczyliśmy istnieją dwa zasadnicze typy ludzi. Jedni, jak Hoover, zbierają siły i myśli swe do czynu w kierunku ośrodkowym, z zewnątrz do środka, inni zaś działają w kierunku odśrodkowym, od wewnątrz na zewnątrz, wyrywając się z koła życia i rozrywając je. Pierwszy typ kręci kulki z chleba, drugi łamie zapałki.

Ludzie o usposobieniu filozoficznem nie lubią nieopanowanych czynów, a siłę twórczą i skoncentrowaną. Ludzie niespokojni zaś szukają upustu dla nerwów,

**drą, łamią i niszczą,**

zdradzając tem swoje nastroje.

—:x:—

### Męty życiowe.



Fragment „salonu mód" z filmu „Moralność Pani Dulskiej". Film ten ukaże się w „Casinie".

# Zofja Batycka opuszcza Polskę.

## Jedzie po doświadczenie do zagranicznych wytwórni.

Na premjerę pierwszego polskiego filmu dźwiękowego przybyła do Łodzi ni mniej, ni więcej tylko... nasza Miss Polonia, Zofja Batycka....

Piękniejsza, niż na wszystkich fotografjach, niż na ekranie, a przytem niezwykle ujmująca i wdzięczna przyjęła nas w gabinecie dyrektora „Casino".

— Całujemy rączki najpiękniejszej Polki....

— Dziękuję za miłe słowa. Prasa to — kochany naród. Znikąd bodaj, jak właśnie ze strony prasy, nie miałam tyle dowodów

**uznania i sympatji.**

Przekonałam się o tem, gdziekolwiek się spotykałam z przedstawicielami dziennikarstwa. I w Warszawie, i we Lwowie, Krakowie, Poznaniu, a nawet Bydgoszczy, Toruniu etc.

— Proszę nam cośkolwiek o sobie powiedzieć.

— Przyjechałam w tej chwili z Warszawy czterocylindrową „Tatrą". Przejażdżka była nad wyraz miła. Maszyna „niosła" wspaniale. Jechaliśmy wszystkiego 2 godziny 10 minut.

W drodze — jedna maleńka katastrofa. Przejechaliśmy prosiaczka, który nieuważnie dostał się pod koła auta. Poza tem — żadnych przygód.

— Czy „filmuje" pani obecnie?

— W chwili obecnej toczą się pertraktacje moje z wytwórnią „Ufa-ton". Byłam kilkanaście dni w Berlinie, dokąd zostałam zaproszona na próbne zdjęcia. Wypadły bardzo dobrze. Stwierdzono, że nadaję się bez zastrzeżeń do filmu dźwiękowego.

Zwiedziłam atelier dźwiękowe „Ufy" w Neubabelsbergu. Trudno wyrazić słowami ten rozmach, tę organizację, sprężystość i technikę — jaka tam panuje. Jedynie w takich warunkach można wydajnie pracować.

W naszej pracy filmowej brak przedewszystkiem organizacji i punktualności.

Poznałam w Berlinie cały zastęp artystów filmowych: Dite Parlo, Jenny Jugo, Mozżuchina, Betty Amann, Petrovitscha. Bardzo miła „brać" aktorska.

Dita Parlo przypomina szalenie naszą Marysię Malicką.

Spotkałam się również w Berlinie z Kiepurą. Pracuje obecnie nad swoim pierwszym filmem dźwiękowym p. t. „Neapol, miasto pieśni".

— Pragnie więc pani Polskę na pewien czas opuścić?

— Tak jest. Postanowiłam popracować nad sobą zagranicą,

**nabrać rutyny**

i doświadczenia w zagranicznych atelier i dopiero wówczas z nabytą wiedzą powrócić na łono rodzimej wytwórczości kinowej.

— A jak się pracowało nad „Moralnością pani Dulskiej"?

— Otóż proszę sobie zanotować, że to co w filmie mówię i śpiewam, to nie ja — mówię i śpiewam. Zastąpiła mnie p. Malinowska, gdyż obraz synchronizowano w czasie mojej nieobecności w Warszawie.

— A gwizd?

— To ja gwiżdżę...

Rozmowa toczy się w nadzwyczaj miłej atmosferze. Dowiadujemy się o kaprysach i marzeniach naszej Miss Polonji o jej upodobaniach i ulubionych rzeczach. Zastrzegła się jednak, że o wszystkiem pisać nie wolno.

Ubóstwia kwiaty...

Miły wywiad przerywa dyrektor, oznajmiając, że publiczność z niecierpliwością oczekuje Miss Polonji, żądna ujrzenia najcudniejszej Polki i otrzymania jej własnoręcznych autografów.

Niestety — trzeba się więc pożegnać.

—:o:—

# Podsłuchane.

### W BIURZE POŚREDNIKA MAŁŻEŃSTW.

— Ta panna, którą mi pan doradza jest piękna, pochodzi z dobrej rodziny i posiada posag nie do pogardzenia. Chciałbym jednak dowiedzieć się nieco o jej własnościach duchowych.

— Ona ma nadzwyczaj wrażliwą konstrukcję duchową. Czy mam panu dać przykład? Rodzice jej urządzili przed dwoma tygodniami przyjęcie. Służąca opuściła dwa talerze na ziemię. Ta drobnostka wywarła na nią takie wrażenie, że dała życie czarującemu chłopaczkowi.

### KARJERA.

— Pański syn musi być bardzo zdolny. Zdaje się, że robi też karjerę.

— Naturalnie. Przed dwoma laty jeszcze nosił moje stare ubranie, teraz ja noszę jego

### W KNAJPIE.

— Co pijesz wino czy piwo?

— To zależy, kto płaci.

### TRAFIŁA KOSA NA KAMIEŃ.

— Ja nie lubię dużo słów, — rzekła pani do nowej kucharki, — jeśli kiwnę palcem to znaczy, że trzeba przyjść do mnie.

— Kucharka odparła: — Ja też jestem zwolenniczką spokoju. Gdy potrząsnę głową przecząco to znaczy, że nie przyjdę.

# Co nas po pracy rozweseli?

### Wieczorne rozrywki Łodzi.

**Miejski:** — Dziwne wędrówki Salwemosera.
**Teatr Kameralny:** — Kobietka z eleganckiego świata.
**Teatr Popularny:** — Zaczarowane Koło.
**Teatr Geyerowski** —
**Filharmonja:** —
**Miejska Galerja Sztuki** — Wystawa.
**Apollo:** — Grzesznica bez grzechu.
**Bajka:** — Płonący okręt.
**Bratnia Strzecha:** — Chata wuja Toma. (Ul Kazimierza 5), dojazd tramwajami 16 i 10.
**Casino:** — Moralność pani Dulskiej polski film dźwiękowy.
**Capitol:** — Uroda życia.
**Czary:** — Na tropie przestępcy.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
**Corso:** — Tajemniczy policjant.
**Dom Ludowy:** — Tajny Kurjer.
**Grand-Kino:** — Pieśniarz Paryża. — Film dźwiękowy
**Luna:** — Dlatego, że cię kocham.
**Mimoza:** — Białe Noce.
**Oświatowy:** — dla dorosłych Hrabia Cagliostro, dla młodzieży Ameryka.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
**Odeon:** — Bożyszcze Nowego Jorku.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
**Palace:** — Usta zbyt czerwone.
**Przedwiośnie:** — Król Królów.
**Resursa:** — Rozkosz zemsty.
**Splendid:** — Śpiewak jazzbandu. Film dźwiękowy.
**Spółdzielnia:** — Więzień z wyspy św. Heleny.
**Słońce:** — Rapsodja węgierska.
**Świt:** — Kraj bez kobiet.
**Wodewil:** — Zapomnisz o mnie.
Początek seansów o godzinie 4-ej.
**Zachęta:** — Władca Sahary.
**Pocz. seansów:** 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

—:o:—

### WINSZUJEMY.

Jutro: Tymonowi.
Wschód słońca 4.35.
Zachód — 6.37.
Długość dnia 14.02.
Przybyło dnia 6.20.
Tydzień 16.



**Pan I:** — Mówił do mnie, że jestem słońcem, które rozprasza chmury jego życia.
**Pan II:** — Coś mu odpowiedziała.
**Pan I:** — Jaa? Zapytałem go, czy to oświadczyny, czy też biuletyn meteorologiczny.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.